

Życiowa lekcja

Hej! Jestem Pola i mam 12 lat. Razem z rodzicami i młodszą siostrą mieszkamy w Warszawie. Lubię tańczyć i śpiewać. Raz w tygodniu uczęszczam na zajęcia taneczne. Jestem dość wysoka, mam długie ciemne włosy zazwyczaj związane w warkocz oraz zielone oczy, które według mojej babci są jak dwa iskrzące szmaragdy. W mojej klasie większość dzieci mnie lubi. Moją najlepszą przyjaciółką jest Matylda o podobnym wzroście co ja i w przeciwieństwie do mnie ma jasne włosy oraz błękitne jak niebo oczy. Niestety nie chodzimy razem do klasy, ale widzimy się oprócz umówionych spotkań, na zajęciach tanecznych. Dobrze się uczymy i mamy wzorowe zachowanie.

Pewnego dnia w szkole pani przedstawiła nam nowego ucznia. Była to niska brunetka z szarymi oczami, które patrzyły przerażone na klasę. Miała na imię Zosia. Nie spieszyłam się do zawarcia znajomości z tą dziewczyną. Nie chciałam też opiekować się nią. Lekcja nie była ciekawa zwłaszcza, że pani zapowiedziała test z ułamków zwykłych, a ja nie cierpię matematyki. Na przerwie wyszłam na boisko szkolne, gdzie zobaczyłam, że starsi chłopcy znowu komuś dokuczali. Od razu poznałam łobuzów. To byli Piotrek, Paweł i Krzysiek. Nie zdziwiła mnie ta sytuacja. Ciągłe wpadali w kłopoty. Zwykle płatali różne figle, ale raz tak przeszkrobali, aż nauczyciele zaprowadzili dowcipnisiów do pana dyrektora. Jednak kiedy podeszłam do nich bliżej zobaczyłam, że dręczą naszą nową koleżankę, Zosię. Zabrali jej plecak i przerzucali go między sobą. Biedna dziewczyna biegała między nimi próbując go złapać. Nie byłam na tyle odważna, by zareagować, więc zignorowałam to zdarzenie, lecz kiedy wróciłam po lekcjach do domu miałam dziwne wyrzuty sumienia. Następnego dnia sytuacja powtórzyła się. I kolejnego. I za każdym razem czułam, że robię źle. I w końcu nie wytrzymałam. Ruszyłam w stronę łobuzów i Zosi. Nie wiedziałam, dlaczego to robię. Wszystko działo się tak szybko. Najpierw powiedziałam co o nich myślę, a potem zabrałam plecak. Spojrzeli na mnie trochę zdziwieni.

- Jeśli jeszcze raz komukolwiek dokuczycie, to pójdę do dyrektora.- powiedziałam. Gardzili mną i zagrozili:

- Jeżeli naskarżysz jakiemukolwiek nauczycielowi, to będziesz miała z nami do czynienia - zagroził. Nie przejęłam się tym i odeszłam.

Następnego dnia usłyszałam, że Piotrek, Paweł i Krzysiek zostali zawieszeni w prawach ucznia za znęcaniu się nad innymi. Zosia została moją przyjaciółką. Może nie najlepszą jak Matylda, ale bardzo oddaną. Co do mnie cieszę się, że wtedy pomogłam Zosi, lecz nie wybaczę sobie, że nie zrobiłam tego wcześniej. To była cenna lekcja, którą zapamiętam do końca życia.